Ner 157. Kraków, Piątek 12 Lipca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 lipca.

Jak nam doniósł wczorajszy telegram, Namiestnik Austryi górnej baron Weber przeniesiony został w stan spoczynku, a na jego miejsce powołano prezydenta Szlązka hr. Franciszka Merveldta. Obecnie więc pozostają wolne dwie posady szefów krajowych: Namiestnika w Tryeście i prezydenta Szląska. Prowizoryum w Tryeście potrwa zapewne dłuższy czas, gdyż wiceprezydentowi Rinaldiniemu cesarskiem postanowieniem powierzonem zostało kierownictwo tryesteńskiego Namiestnictwa.

Delegacya węgierska wzięła wczoraj pod obrady preliminarz wydatków wojskowych. Uchwalenie preliminarza w pełnej Izbie poprzedzi zapewne dyskusya, w której opozycya podniesie znowu znane już swoje narodowe i prawno-państwowe aspiracye.

Artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, któryśmy wczoraj omawiali, a który pod osłoną przytoczenia słów jenerała Klausewitza miał tylko na celu stwierdzenie, że o wojnie decydować powinien jedynie obecny kierownik polityki, a nie szef sztabu jeneralnego, wywołał odpowiedź *Kreuz Ztg*, która wobec faktu, że pisma berlińskie wyrażają przekonanie, jakoby ostrze wycieczki organu kanclerskiego wymierzonem było przeciw hr. Waldersee, żąda, aby *Nordd. Allg. Ztg* zaprzeczyła temu wyraźnie, bo jeśli tego nie uczyni, ściągnie na siebie słuszny zarzut, że służy jedynie celom polityki osobistej, a w tej służbie nie wzdryga się nawet przed osławianiem najwyższych władz wojskowych w oczach zagranicy.

Zajście z oficerami rosyjskimi w Stutgarcie przedstawia *Now. Wrem.* w zupełnie innem świetle. Donosi ona, że pruski oficer Zeppen był winą całego zajścia. Wniósł on toast na cześć Niemców bałtyckich, jako najlojalniejszych poddanych cara, a kiedy mu jeden z oficerów rosyjskich odrzekł na to z wielką wstrzemięźliwością, że co do lojalności nie ustępują im pewnie inni poddani rosyjscy, wystąpił Zeppen z mową, której obraźliwe słowa, zaraz na wstępie wypowiedziane, skłonić musiały oficerów rosyjskich do opuszczenia sali.

Jak donoszą z Petersburga do *Pol. Corr.*, wyszedł rozkaz cara, aby na początku sierpnia wszystkie statki pancerne i kanonierki morza baltyckiego zebrały się w porcie pod Kronstadtem. Car odbędzie sam szczegółowy ich przegląd, poczem rozpoczną się tegoroczne manewra floty baltyckiej.

Część tej floty towarzyszyć zapewne będzie carowi w zamierzonej w połowie sierpnia podróży jego do Kopenhagi.

Przyjęcie, jakiego doznali w Bordeaux główni apostołowie boulanżyzmu Laguerre i Deroulède, świadczy o zupełnem zdyskredytowaniu ich agitacyi. Wobec zgromadzonej rzeszy przeciwników, krzyczącej *à bas Boulanger!* — nie mogli oni nawet wysiąść w głównym dworcu, tylko jechali dalej do stacyi St. Jean; zkąd się udali do *Salle des Silas*, w której był przygotowany bankiet, przerywany nieprzyjaznemi okrzykami i gwizdaniem.

Wiadomo powszechnie, jak ważnym czynnikiem w szerzeniu rusofilskich idei był na półwyspie bałkańskim rosyjski klasztor Pantheleimon na górze Athos, duszą zaś tych agitacyj był przełożony klasztoru tego archimandryta Makarije, były oficer rosyjski, którego ruchliwa agitacya mało się zajmowała sprawami religijnemi, a głównie polityczne cele miała na oku. Jak donoszą z Aten, umarł archimandryta ten nagle, dotknięty paraliżem. Korespondent ateński, który o tem donosi, dodaje, że synodowi petersburskiemu nie łatwo będzie zastąpić go osobą równie zdolną do agitacyi pokątnej.

Stambułow ma się w towarzystwie ministra sprawiedliwości Tonczewa wybrać niebawem w podróż inspekcyjną do północnej Bułgaryi i zwiedzić w szczególności Ruszczuk i Warnę, poczem zjadą się z księciem Ferdynandem w Tirnowie.

Telegraful, wychodzący w Bukareszcie, donosi na podstawie wiadomości, odebranych z Konstantynopola, że Turcya koncentruje wojska nad granicami Czarnogóry, Serbii i Bośni.

Sytuacya w Egipcie ma być znów bardzo groźną, co spowodowało rząd angielski do przesłania z Malty 2.000 żołnierzy do Egiptu. Niebezpieczeństwo, jakie ma grozić Egiptowi od strony Sudanu, przesadzają zapewne Anglicy tendencyjnie ze względu na wymagania Francyi, aby oznaczyli już raz termin, w którym wojska swe z Egiptu wycofają.

Członkowie Sejmu krajowego.

Na mocy głosu wirylnego zasiadać będą w Sejmie:

a) ze stanu duchownego:

X. Arcybiskup Sembratowicz Sylwester.
X. Arcybiskup Isakowicz Isaak Mikołaj.
X. Arcybiskup Morawski Seweryn.
Książę Biskup Dunajewski Albin.
X. Biskup Solecki Łukasz.
X. Biskup Stupnicki Jan.
X. Biskup Pełesz Julian.

b) rektorowie Uniwersytetu:

X. Sarnicki Klemens, rektor uniw. lwowskiego.
Prof. Dr Korczyński Edward, rektor uniwers. Jagiellońskiego.

Członkowie Sejmu wybrani:

I. *Kurya gmin wiejskich.*

Antoniewicz Mikołaj, profesor, Stryj (zasiadał).
Badeni Stanisław hr. Kamionka, (zasiadał).
Barabasz Ołeksa, Bohorodczany, (nowo wybrany).
Barański Karol, Sambor, (nowo wybrany).
Bobczyński Konstanty, Brzozów, (zasiadał).
Borkowski Mieczysław hr., Borszczów, (zasiadał).
Chamiec Antoni, Zaleszczyki, (zasiadał).
Herasymowicz Mikołaj, Zydaczów, (nowo wybrany).
Homorak Cyryl, ksiądz, Sniatyn, (nowo wybrany).
Horodyski Kornel, Husiatyn, (nowo wybrany).
Hoszard Franciszek Dr, Bochnia, (zasiadał).
Huryk Józef, Stanisławów, (nowo wybrany).
Jachym Walenty, Nisko, (nowo wybrany).
Jędrzejowicz Adam, Rzeszów, (zasiadał).
Jędrzejowicz Franciszek, Rawa, (nowo wybrany).
Klemensiewicz Edward, Grybów, (nowo wybrany).
Korol Michał Dr, Żółkiew, (nowo wybrany).
Korytowski Juliusz, Tarnopol, (zasiadał).
Koziebrodzki Szczęsny, Skałat, (zasiadał z kuryi większych posiadłości).
Kramarczyk Franciszek, Biała, (nowo wybrany).
Kułaczkowski Dyonizy, Bóbrka, (nowo wybrany).
Lasocki Czesław hr., Myślenice, (zasiadał).
Lenartowicz Michał, notaryusz, Horodenka, (zasiadał).
Mandyczewski Kornel ksiądz, Nadwórna, (zasiadał).
Mazaraki Maryan, Dolina, (zasiadał).
Merunowicz Teofil, Lwów, (zasiadał).
Męciński Józef hr., Dąbrowa, (zasiadał)
Michałowski Antoni, Żywiec, (zasiadał).
Niedzielski Stanisław, Wieliczka, (nowo wybrany).
Niezabitowski Włodzimierz, Gródek, (nowo wybrany).
Ochrymowicz Ksenofont, Drohobycz, (zasiadał).
Okuniewski Teofil, Kołomyja, (nowo wybrany).
Olpiński Dr burmistrz, Trembowla, (nowo wybrany).
Palch Romuald, Jasło, (nowo wybrany).
Płaziński Leopold, radca namiestnictwa i starosta, Pilzno, (zasiadał).
Polanowski Stanisław, Sokal, (zasiadał).
Potocki Artur hr., Chrzanów, (zasiadał).
Potocki Roman hr., Przemyślany, (zasiadał).
Potoczek Stanisław, Nowy Sącz, (nowo wybrany).
Puzyna Julian, Cieszanów, (nowo wybrany).
Raczyński Edward hr., Nowy Targ, (nowo wybrany).
Rayski Albin, Rudki, (nowo wybrany).
Rey Mieczysław hr., Mielec, (zasiadał).
Romańczuk Julian, Kałusz, (zasiadał).
Romer Tadeusz, Limanowa, (nowo wybrany).
Rożankowski Longin, Złoczów, (nowo wybrany).
Sanguszko Eustachy ks., Tarnów, (zasiadał z kuryi większych posiadłości).
Sapieha Adam ks., Przemyśl, (zasiadał).
Sawa Franciszek X., Tłumacz, (zasiadał).
Sawczak Damian, Podhajce, (nowo wybrany).
Sieczyński Mikołaj X., Zbaraż, (zasiadał).
Sirko Jan X., Brody, (nowo wybrany).
Skrzyński Adam, Gorlice, (zasiadał).
Słonecki Zenon, Sanok, (zasiadał).
Stadnicki Jan hr., Brzesko, (zasiadał).
Stadnicki Stanisław, Mościska, (zasiadał).
Stręk Wojciech, Ropczyce, (nowo wybrany).
Szeliski Henryk, Brzeżany, (nowo wybrany).
Szeptycki Jan hr., Jaworów, (zasiadał).
Tarnowski Jan hr., Marszałek, Tarnobrzeg, (zasiadał).
Teliszewski Konstanty, Turka, (nowo wybrany).
Torosiewicz Mikołaj, Rohatyn, (nowo wybrany).
Trzecieski Jan, Krosno, (nowo wybrany).
Tyszkowski Paweł, Dobromil, (nowo wybrany).
Tyszkiewicz Zdzisław hr., Kolbuszowa, (zasiadał).
Wiktor Józef, Lisko, (nowo wybrany).
Wodzicki Ludwik hr., Staremiasto, (zasiadał z innego okręgu).
Wodzicki Antoni hr., Kraków, (nowo wybrany).
Wolański Mikołaj hr., Czortków, (zasiadał).
Wolański Władysław hr., Buczacz, (zasiadał).
Zaleski Filip, Minister, Kossów, (zasiadał).
Zamoyski Stefan hr., Jarosław, (zasiadał).
Zoll Fryderyk, profesor uniwersytetu, Wadowice, (zasiadał).
Zardecki Bolesław, Łańcut, (nowo wybrany).

Z posłów, którzy zasiadali w przeszłej kadencyi z kuryi gmin wiejskich, nie zostali wybrani napowrót w tej kuryi pp.: Stanisław Klucki, Seweryn Henzel, Kornel Strasser, Maciej Kaszewko, Stanisław hr. Tarnowski młodszy, (wybrany z większych posiadłości), Władysław ks. Sapieha, Antoni Tyszkowski, Edward Weissmann, Aleksander Zborowski, Franciszek hr. Mycielski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Eugeniusz Kuczkowski, hr. Sobiesław Mieroszowski, Stanisław Starowiejski, Karol Scipio (wybrany z większych posiadłości), Władysław Struszkiewicz (wybrany z większych posiadłości), Teofil Żurowski, Władysław Żuk Skarszewski, Feliks Pławicki, Czesław Łoziński, Feliks Biliński, Mieczysław Onyszkiewicz, Karol hr. Lanckoroński, Teofil Bereżnicki, Stefan Moysa, Edward Górecki, X. Adam Kopyciński, Bolesław Rozwadowski, Władysław Łoziński, Bolesław Augustynowicz, Piotr Leniński, Dr Józef Wernicki, X. Stefan Kaczała, Stanisław Jędrzejowicz.

Dwóch posłów z tej kuryi, mianowicie, hrabia Alfred Potocki i Kazimierz Grocholski, zmarło.

Co do rodzaju zatrudnień, stosunek posłów, wybranych w okręgach wiejskich, przedstawia się tak:

Wybrano: właścicieli dóbr 43 (16 nowych, 28 dawnych), włościan sześciu (wszyscy nowi), księży 5, profesorów 3, sędziów 4, notaryuszów 3, lekarzy 2, urzędnik autonomiczny 1, minister 1, starosta 1, urzędnik prokuratoryi skarbu 1, aptekarz 1, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego 1, właściciel realności miejskiej 1, adwokat 1.

Nie zostało ponownie wybranych: właścicieli dóbr 22, starostów 5, sędziów 4, księży dwóch i jeden dzierżawca.

II. *Kurya miast.*

Asnyk Adam Dr, Kraków, (nowo wybrany).
Biliński Leon Dr, Stanisławów, (zasiadał).
Chrzanowski Leon, Kraków, (zasiadał).
Czyżewicz Adam Dr, Sambor, (nowo wybrany),
Dunajewski Julian Dr, minister, Nowy Sącz, (zasiadał).
Dworski Aleksander Dr, Przemyśl, (nowo wybrany).
Fruchtman Filip Dr, Stryj, (zasiadał).
Goldmann Bernard Dr, Lwów, (zasiadał).
Hausner Otto, Brody, (zasiadał).
Krynicki, radca dworu, Tarnopol, (nowo wybrany).
Michalski Michał, Lwów, (nowo wybrany).
Micewski Edward, właściciel dóbr, Jarosław, (nowo wybrany).
Rogojski Witold, burmistrz, Tarnów, (zasiadał).
Romanowicz Tadeusz, Lwów, (zasiadał).
Smolka Franciszek Dr, Lwów, (zasiadał).
Strzyżowski Franciszek, fabrykant, Biała (nowo wybrany).
Szczepanowski Stanisław, Drohobycz (nowo wybrany).
Weigel Ferdynand Dr, Kraków (zasiadał).
Zbyszewski Wiktor Dr, Rzeszów, (nowo wybrany).
Ziemiałkowski Floryan Dr, Kołomyja, zasiadał).

Z kuryi tej nie zostali ponownie wybrani: Rosner Jan Dr, Bartoszewski Karol, Wierzbicki Ludwik, Majer Józef, Dr Czerkawski Euzebiusz, Dr Waygart Walery, Dr Rybicki Alojzy, Uderski Edward, Dr Max Henryk.

III. *Kurya Izb handlowo-przemysłowych.*

Marchwicki Zdzisław, Lwów, (nowo wybrany).
Rappoport Arnold Dr., Kraków, (zasiadał).
Rosenstock Maurycy Dr., Brody, (zasiadał).

W miejsce zmarłego Edwarda Simona wchodzi p. Marchwicki.

IV. *Kurya większych posiadłości.*

Abrahamowicz Dawid, z okręgu lwowskiego, (zasiadał).
Badeni Kazimierz hr., z okręgu krakowskiego, (zasiadał).
Bobrzyński Michał, z okręgu krakowskiego, (zasiadał).
Bryczyński Stanisław, z okręgu stanisławowskiego, (zasiadał).
Czajkowski Alfons, z okręgu brzeżańskiego, (zasiadał).
Czartoryski Jerzy ks., z okręgu przemyskiego, (zasiadał).
Dembowski Zygmunt, z okręgu przemyskiego, (zasiadał).
Dydyński Maryan, z okręgu krakowskiego, (nowo wybrany).
Dzieduszycki Klemens hr., z okręgu stryjskiego (nowo wybrany).
Dzieduszycki Wojciech hr., z okręgu stanisławowskiego, (zasiadał).
Gniewosz Stanisław, z okręgu sanockiego, (zasiadał).
Gnoiński Jan, z okręgu czortkowskiego, (zasiadał).
Gnoiński Wincenty, z okręgu złoczowskiego, (zasiadał).
Golejewski Antoni hr., z okręgu kołomyjskiego, (zasiadał).
Gorayski August, z okr. sanockiego (zasiadał).
Gross Piotr, z okręgu samborskiego, (zasiadał).
Horodyski Bronisław, z okręgu czortkowskiego, (nowo wybrany).
Jaworski Apolinary, z okręgu złoczowskiego, (zasiadał).
Jędrzejowicz Edward, z okręgu rzeszowskiego, (zasiadał).
Kapri Jan, baron, z okręgu kołomyjskiego, (zasiadał).
Kowalski Tytus, ksiądz, z okręgu żółkiewskiego, (zasiadał).
Koziebrodzki Władysław hr., z okręgu tarnowskiego, (zasiadał).
Kozłowski Włodzimierz, z okręgu przemyskiego, (nowo wybrany).
Kozłowski Zygmunt, z okręgu sanockiego, (zasiadał).
Langie Tadeusz, z okr. tarnowskiego, (zasiadał).
Łączyński Stanisław, z okr. żółkiewskiego, (zasiadał przy końcu kadencyi).
Madejski Stanisław Dr., z okręgu krakowskiego, (zasiadał).
Pietruski Oktaw, z okręgu nowosądeckiego, (zasiadał).
Pilat Tadeusz Dr., z okr. stryjskiego, (zasiadał)
Romer Gustaw Dr., z okręgu nowosądeckiego, (zasiadał).
Rozwadowski Tomisław, z okręgu żółkiewskiego, (zasiadał).
Rutowski Tadeusz Dr., z okręgu tarnowskiego, (nowo wybrany).
Schnell Oskar, z okręgu złoczowskiego, (nowo wybrany).
Scipio Karol hr., z okręgu rzeszowskiego (zasiadał z kuryi włościańskiej).
Siemiginowski Włodzimierz, z okręgu czortkowskiego, (zasiadał).

WILGA.

(3) **Nowella**

przez ***Włodzimierza Zagórskiego.***

(Ciąg dalszy).

III.

Koniec listu Alfreda Wierzbickiego do Witolda Radziszewskiego.

.... Kocha mnie, kocha szalenie! Sama mi to wyznała przed chwilą... Dziwne, zaiste dziwne dziecko! Ludzie rodzą się z geniuszem poetycznym, inni z matematycznym, inni znowu wojennym; ona urodziła się z geniuszem kochania!

Ach mój drogi, przez jaką ja przeszedłem scenę... Dotychczas przyjść do siebie nie mogę z osłupienia... I śmiać mi się chce, i smutno mi, i rozdrażniony jestem, i pełen niepokoju i dziwnych jakichś upojeń.

Wyobraź sobie dramat czy komedyę — sam już nie wiem, jak to nazwać wypada — wybuchające nagle z sielanki, wystaw sobie kobietę, która niespodziewanie wystrzeliła z podlotka!... I to jeszcze jaką kobietę... Ewę powiadam ci, czarującą Ewę, pełną nieświadomości złego, a przytem ciekawą, rozkoszną Putyfarę, władającą przedziwnym czarem, i zaufaną w tego czaru potęgę.

Wszystko to przeszumiało nademną niby burza, pogrążając mnie w dziwnej z sobą rozterce... Widzę ztąd, jak się ze mnie śmiejesz, żem się podlotkowi dał wyprowadzić z równowagi... Chciałbym cię był widzieć na mem miejscu, ręczę, żebyś tak samo doznał wstrząśnienia.

Wywabiła mnie więc, jak wiesz, do ogrodu. Przystąpiłem do niej z udanym dąsem, strofując za zbicie miseczki. Machnęła ręką, pokazując białe drobne ząbki w uśmiechu.

— Mniejsza o miseczkę — zawołała wesoło — skoro wujcio zeszedł nareszcie.... Myślałam już że się nie dobudzę..... Kto widział spać o tej porze?

— No i cóż tam było tak pilnego?.... odparłem ubawiony miną i tonem, z jakim mi robiła tę wymówkę.

— Pilnego hm?.... zrzędziła dalej pociesznie— Pewnie że pilno!.... Chciałam wujcia zobaczyć.... Tak mi nudno, kiedy go nie widzę dłuższy czas!

— Przecież się zwykle nie widzimy o tej porze.

— A to co innego!.... Jak wujcio na polowaniu, to sobie powiadam: poszedł na polowanie i rzecz skończona!..... Ale skoro wiem; że jest w domu, to mnie to gniewa i niecierpliwi, gdy go nie widzę.

— To ty chcesz, żebym ciągle przy tobie siedział?— zapytałem, śmiejąc się wesoło.

— Oczywiście.

— A to jakiem prawem?

— Bo się nudzę.

— To weź lalkę i baw się— odparłem rozśmieszony tą odpowiedzią, która w tej miłej poczwarce przyszłą już objawiała kobietę.

— Lalkę?..... Proszę ja kogo..... Wujciowi się zdaje, żem dziecko.

— A cóż ty jesteś?

— Kobieta! — odpowiedziała z komiczną godnością.

— No i czegóż chcesz odemnie kobieto? — rzekłem, dostrajając się do jej powagi.

— Chcę wujaszka wyciągnąć na spacer do lasu.

— Co ci się śni, w taki skwar?

— Oh tam tak chłodniutko.... Zobaczy wujaszek, jak tam przyjemnie.

— Ależ droga do lasu... Słońce nas spali, nim dojdziemy.

— Wezmę z sobą parasol i zasłonię wujaszka, kiedy się tak słońca boi.

— Niema sensu.... Pójdziemy inną porą.... Słowo ci daję, że niema sensu!

— Mój wujasiu kochany, srebrny, złoty — jęła prosić, składając ręce błagalnie.

I wydąwszy usteczka, rzuciła w powietrze całusek.

— No, niema co — rzekłem — kiedy tak chcesz koniecznie, to pójdę.

— Niechże wujaszek tu poczeka; skoczę tylko po parasol i koszyczek.

I zwinna jak sarenka pobiegła do pokoju swego po te przedmioty.

Nie dziw się mój kochany, żem jej uległ tak prędko. Wszak widziałeś, że zna swe prawa kobiece i że wie, iż nudząc się, może słusznie wymagać, by ją wszyscy bawili. Przytem gdybyś ją był widział ożywioną gorącem pragnieniem tej wycieczki, z płonącemi oczkami, z ustkami rozchylonemi w uśmiechu, z rączkami złożonemi jak do modlitwy, tobyś zrozumiał, jak trudno oprzeć się tej pokusie.

Zaprawdę śliczne to dziecko... Czyż dziecko?... Nazwa ta jest już niewłaściwą obecnie!... Bądź co bądź w krótkiej, trochę po za kolana sięgającej różowej sukience, w różowych pończoszkach, w żółtych pantofelkach, wyglądała jak dziecko w tej chwili.

W kibici wprawdzie widać już rozkwitającą z pączka kobietę. Ale te ruchy ostre, kończaste i rozrzucone; te swawolne oczy, zdające się o coś pytać; ten wyraz twarzy, przypominający zuchwałego wróbelka, upewniały mnie, że mam dziecko przed sobą.

Z śpiewem na ustach zbiegła po schodach, niosąc parasol i koszyk przykryty liśćmi winogradu.

— Na cóż ten koszyk? — zapytałem.

— To moja tajemnica — odparła z figlarnym uśmiechem.

— Daj mi go Haleczko, to ci go poniosę.

— Eh nie!.... Wujaszek by popatrzył, co tam jest.

— Nie popatrzę, słowo ci daję, że nie popatrzę — rzekłem wyciągając rękę.

— Nie, nie, nie!.... Wolę go ponieść sama... Niech wujaszek rozepnie parasol i poda mi rękę.

Wsparła się na mem ramieniu, gwizdnęła na mego Hektora, którego umiała już do siebie przywiązać i pociągnęła mnie ku alei.

Szliśmy tedy ramię w ramię pod parasolem, to w cieniu, to w słońcu, wzdłuż rabatek pełnych kwiecia. Przed nami biegł Hektor ogromnie zajęty płoszeniem wróbli kąpiących się w gorącym piasku. Białe motyle kręciły się około bratków, astrów i balsamin, w krzakach grały świerszcze, w głębi parku odzywała się wilga, przelatując z drzewa na drzewo i pogwizdując swoją łobuzowską piosenkę.

— O tak, gwiżdż — pomyślałem. — Gwiżdż jak wilga, boś podobną do wilgi.

Wiadomo ci, że w całym rodzie ptasim, samce gwiżdżą i wabią samice. Jedna tylko wilga — jak twierdzą chłopi — czyni wyjątek. Rola byłaby tutaj przewróconą. U wilg wabi i śpiewa, według ich twierdzenia samica, a samce lecą za nią z drzewa na drzewo. Nie wiem ile w tem prawdy, ale jeżeli tak jest, to natura stworzyła tu pierwowzór kokietki!

Otóż to dziecko z swym niezrównanym czarem, z swemi instynktami panowania, z swym zniewalającym wdziękiem, z którego umie tak wybornie korzystać, wydało mi się podobnem do wilgi w tej chwili, gdym za neim szedł posłuszny jego kaprysowi, podbity jego urokiem.

Przeszedłszy park i miłą polankę, na której dopiero, zasłaniając nas przed słońcem, oddał nam parasol rzeczywistą usługę, dostaliśmy się wreszcie do lasu. Tutaj rozwiązały się Halce usta. Szła przedemną śmiejąc się i szczebiocąc wesoło i jakkolwiek ciężyć jej się zdawał koszyk tajemniczy, nie chciała mi go powierzyć żadną miarą.

Wreszcie dotarliśmy do tego miejsca, które wyznaczyła jako cel naszej pielgrzymki i którego piękność zachwaliła mi tak gorącemi wyrazami Było to rzeczywiście rozkoszne ustronie. Na góry stoku, pod cieniem rosochatych dębów o bujnej soczystej zieleni, roztaczał się kobierzec świeżej murawy. O kilka kroków niżej ciągnął się jar krzakami zarosły, na dnie którego płynął strumyk, szemrząc w swem żwirowem korycie.

Poza jarem, którego wylot otwierał perspektywę na okolicę, widniały pola wyścielone pasmami różnobarwnej ścierni, zielone łąki, lasy siniejące w oddali i kawał bezchmurnego nieba, pełny jakiejś błogiej, tajemniczej zadumy.

Kos gnieżdżący się gdzieś niedaleko, pogwizdywał w gęstwinie; z oddali dolatywał głos rozkochanej turkawki. Leciutki wietrzyk przelatywał, niosąc na swoich skrzydłach orzeźwiającą woń leśnych ziół i klekot kół dalekiego młyna.

Chłodno tu było i przyjemnie. Położyłem się na murawie, a Halka usiadła przy mnie, odpędzając przyniesioną z jaru gałązką muchy i komary. Anim spostrzegł, co się stało z tajemniczym koszykiem, który przyniosła. Szczebiotała wesoło, śmiejąc się, to śpiewając na przemian. A jam jej słuchał upojony bardziej jej żywością i pieszczotą jej głosu, aniżeli tem co mówiła. Hektor położył się u naszych stóp, bijąc trawę swoim kosmatym ogonem.

— A, co nie powiedziałam, że tu przyjemnie— zawołała wyczytawszy prawdopodobnie zadowolenie na mej twarzy.

— Bardzo — odparłem. — Szkoda tylko, że niema szklanki... Jeżeli woda czysta, tobyśmy się napić mogli wody z tego strumyka.

— Ja mam coś lepszego — rzekła tajemniczo, i pobiegłszy do jaru, przyniosła ztamtąd koszyk pełny *reinę-Claude'ów.*

Zabawna dziewczyna!... Z góry już sobie ukartowała tę sielankę!... Pomysł był rzeczywiście wyborny; nie można było czegoś lepszego wynaleść. Ochłodzone w zimnej wodzie *reine-Claude'y*, były w tej chwili znakomitym przysmakiem.

— Dzielmyż się — rzekłem widząc, że nie je.

Nie chciała zrazu przystać na to; musiałem jej zagrozić, że jeść nie będę. Wtedy usiadła przy mnie znowu, i jedząc sama, wkładała mi różowemi paluszkami do ust przeznaczone dla mnie owoce. Hektor patrzał na tę scenę, ziejąc językiem i kiwając głową.

— Oj stary, stary! — zdawały się mówić jego oczy.

Tymczasem wypróżniał się koszyk powoli, i z całego zapasu pozostał owoc tylko jeden.

— Ostatnia — rzekła Halka, — podając mi przecudną *reine-Claudę.*

— To ją zjedz — odparłem — Ja już mam dosyć.

— Nie, nie, to kolej wujaszka — zaprotestowała skwapliwie.

— Cóż z tego, kiedy już więcej niema!.. Oszukałbym cię, gdybym ją zjadł.

Zaśmiała się wesoło.

— Dzieliliśmy się dotąd sprawiedliwie — zawołała — to się i tem podzielmy.

I ująwszy owoc ząbkami, nadstawiła mi usta.

Cofnąłem głowę zdziwiony i zakłopotany. Zaprawdę smacznym mi się wydał ten kąsek.

— Nie, cóż znowu — rzekłem widząc z jej miny, że ma zamiar nalegać. — To nie wypada!

Wyjęła owoc z swych ust.

Skałkowski Tadeusz Dr., z okręgu samborskiego, (zasiadał).

Struszkiewicz Władysław, z okr. krakowskiego, (zasiadał z mniejszych posiadłości).

Tarnowski hr. Stanisław Dr., prof., z okręgu krakowskiego, (zasiadał).

Tarnowski Stanisław hr., ze Śniatynki z okręgu samborskiego, (zasiadał z mniejszych posiadłości).

Torosiewicz Emil, z okręgu brzeżańskiego, (zasiadał).

Wereszczyński Józef Dr., z okręgu brzeżańskiego, (zasiadał).

Vivien Jan, z okręgu tarnopolskiego, (nowo wybrany).

Zagórski Eustachy, z okręgu tarnopolskiego, (nowo wybrany).

Żywicki Klemens, z okręgu tarnopolskiego, (zasiadał).

Z kuryi wielkich posiadłości nie zostali ponownie wybrani pp.: ks. Leon Sapieha, Jan Popiel, Antoni Wrotnowski, Roger hr. Łubieński, Dr Antoni Małecki, Szczęsny hr. Koziebrodzki (wybrany z mniejszych posiadłości), Ignacy Mochnacki, ks. Eustachy Sanguszko, (wybrany z mniejszych posiadłości), Tadeusz Wasilewski, Włodzimierz hr. Russocki.

Z powyższego zestawienia wypływa, że nowemu Sejmowi przybyło 52 nowych posłów, a mianowicie:

z kuryi gmin wiejskich	34
z miast i Izb handlowych	10
z posiadłości większych	8
razem . .	52

Nadto wstępuje dwóch nowych rektorów uniwersyteckich, t. j. X. Klemens Sarnicki, bazylianin, jako rektor uniwersytetu lwowskiego i prof. Dr Edward Korczyński, jako rektor uniwersytetu krakowskiego. Będzie przeto 54 nowych obok 97 dawniejszych posłów z wyboru i wirylistów.

Co do stosunku posłów wedle zajęć zawodowych przedstawia się porównanie dawnego Sejmu z nowym jak następuje:

	W Sejmie dawnym	W Sejmie nowym
Właściciel dóbr	80	81
właściciel mniejsz. własn.	3	6
duchownych	14	14
profesorów uniwersytetu	10	8
nauczycieli innych zakł.	2	3
adwokatów	11	9
urzędników sądowych	6	6
notaryuszów	2	3
urzędników administr.	11	5
finansistów	5	4
techników	2	—
lekarzy	1	3
literatów i publicystów	4	5
aptekarz	—	1
przemysłowców i rękodz.	—	3
Razem	151	151

Nasz samorząd powiatowy w świetle statystyki.

II.

Instytucya sekretarzy powiatowych wymaga poprawy w dwóch kierunkach.

Przedewszystkiem należy przyjąć pewne stałe normy i warunki kwalifikacyi, podobnie jak się rzecz ma we wszystkich gałęziach administracyi państwowej. Normy te powinny być jednostajne w całym kraju, obowiązywać wszystkie powiaty bezwarunkowo i bezwzględnie. Jeżeliśmy uznali potrzebę takiego dowodu uzdolnienia dla pisarzy gminnych i uchwalili w tym celu osobną nowelę, jeżeli nowa ustawa gminna dla 30 większych miast postanawia słusznie, iż mianowani przez Radę miejską urzędnicy muszą posiadać odpowiednie kwalifikacye t. j. takie, jakie oznaczy Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, niepodobna odmówić racyi żądania takiej samej reformy odnośnie do sekretarzy powiatowych, których zakres działania jest znacznie szerszy, a czynności urzędowe niejednokrotnie o wiele ważniejsze, niż urzędników gminnych.

Niezawodnie bardzo łatwo postawić jaknajcięższe wymagania — o wiele trudniej znaleźć kandydatów, zdolnych na przyszłość uczynić zadość tym warunkom. Chociaż kraj nasz cierpi oddawna na hiperprodukcyą prawników i stosunki służbowe w urzędach stają się coraz to trudniejsze dla młodzieży, do służby państwowej się garnącej, pozwalamy sobie mieć pewne wątpliwości, czy powiaty nasze znajdą zawsze kandydatów, posiadających studya odpowiednie, praktykę i wszystkie warunki osobiste, konieczne dla szefa biura powiatowego. Przypuszczenie nasze opieramy na porównaniu obecnego położenia materyalnego sekretarzy z warunkami bytu urzędników administracyjnych.

Zdolny prawnik — a takich przecież potrzebują nasze Rady powiatowe — zdecyduje się na służbę w powiecie, jeżeli wynagrodzenie będzie odpowiednie, awans na wyższe posady otwarty, emerytura zapewniona. W dzisiejszych warunkach znajdzie on zaledwie ziszczenie pierwszego życzenia t. j. płacę, na początek przynajmniej wystarczającą, natomiast zrzec się musi ponętnej, na ludzi ambitnych najsilniej działającej nadziei posunięcia się na wyższe szczeble hierarchii urzędniczej, troszczyć się musi w dodatku o swą przyszłość, albowiem znaczna większość naszych Rad powiatowych nadaje albo posady prowizoryczne, albo też stałe, ale bez prawa do emerytury.

Czy wobec podobnego położenia rzeczy spodziewać się można, iż w przyszłości stan urzędników powiatowych podniesie się pod względem kwalifikacyi i uzdolnienia? Trzebaby być niepoprawnym optymistą, ażeby powiedzieć tak. Powiedzmy więc otwarcie, że nie, że koniecznym warunkiem poprawy kwalifikacyi jest polepszenie warunków bytu przez odpowiednią organizacyą całej służby autonomicznej, otwierającą możność awansu na intratniejsze posady oraz zapewniającą urzędnikowi po ukończeniu pewnych lat służby prawo do odpowiedniej emerytury.

Obok tego pragnęlibyśmy także przyjęcia obowiązujących i stałych norm pod względem utrzymywania pewnych koniecznych sił urzędniczych, podobnie jak to uczyniła ustawa gminna dla 30 większych miast. Wówczas ustanie dziwna anomalia, iż 15 powiatów nie posiada dotychczas żadnego personalu drogowego, że niektóre z tych powiatów powierzają czynności inżynierów drogowych urzędnikom kancelaryjnym, wcale do tego nieuzdolnionym.

Kwoty wydawane na zarząd autonomiczny w poszczególnych powiatach przedstawiają bardzo znaczne różnice. Podczas gdy 21 powiatów wykazuje roczne wydatki przenoszące 4.000 złr., znajdujemy rzeczone wydatki w 42 powiatach w wysokości od 2.000 do 4.000 złr., w 6 wreszcie powiatach w kwocie poniżej 2.000 złr. Różnice powyższe pochodzą ztąd, że jedne powiaty utrzymują bądź liczniejszy personal, bądź też szczodrzej wynagradzają swoich urzędników, inne natomiast ograniczają się na najniezbędniejsze siły i wynagradzają je najskromniej. Dość wspomnieć, iż właściwe pensye sekretarzy bez dodatków służbowych oscylują między 720 złr. (w pow. złoczowskim) a 1450 złr. (w pow. jaworowskim), pensye inżynierów drogowych między 600 złr. (w 6 powiatach) a 1.200 złr. (w 2 powiatach), że ogólny wydatek na płace urzędników sięga od 1.200 złr. (pow. żywiecki) do 5.720 złr. (pow. wielicki).

Przechodzimy teraz do stosunku procentowego kosztów utrzymania zarządu do całej sumy wydatków powiatowych. Zależy to w części od zamożności powiatu, w części zaś od rozmiaru działalności zarządu powiatowego, objawiającej się znowu w wysokości budżetu wydatków. W niektórych powiatach wydatek na zarząd, który w całym kraju wynosi przeciętnie przeszło 30 procent budżetu wydatkowego, nie dosięga nawet 10 procent, w innych dochodzi do 25 pr., w przeważnej części mieści się w ramach od 25 do 50 procent, w kilkunastu sięga do 70 proc., a w Zbarażu i Żydaczowie wynosi aż 85 procent ogółu rozchodów. To ostatnie zjawisko pochodzi ztąd, że obok wydatków na zarząd pozostają tylko bardzo drobne, prawie nieznaczące wydatki na inne cele.

W rzędzie wydatków produkcyjnych zajmuje zarząd drogowy przeważne i dominujące stanowisko. Należą tu nakłady na budowę nowych dróg powiatowych w kwocie 110,151 złr., na konserwacyą dróg istniejących w kwocie 183,159 złr., wydatki na drogi krajowe i gminne w kwocie 127,297 złr., wreszcie inne wydatki drogowe z wyjątkiem kosztów utrzymania personalu drogowego, zaliczonych poprzednio do kosztów administracyi, w kwocie około 26.000 złr. Razem wynoszą wydatki powyższe 523,000 złr., co reprezentuje połowę wydatków powiatowych. Najwyższy procent wydatków drogowych wynosi 89·25% (pow. bocheński), najniższy 1·56% (pow. zbarazki), najwyższa suma wynosi kwotę 32,932 złr. w pow. dąbrowskim; — żadnych wydatków drogowych nie wykazały powiaty nadwórniański, bohorodczański, kałuski i przemyślański. Z porównania wszystkich powiatów okazuje się, iż powiaty zachodnie daleko znaczniejsze ponoszą wydatki na cele komunikacyjne, niż powiaty wschodnie, które z wyjątkiem skałackiego i trembowelskiego bardzo drobne tylko łożą corocznie sumy na drogi powiatowe. W ogólności stwierdzić można, iż sprawy drogowe zwracają szczególniejszą uwagę reprezentacyj powiatowych i należą do najważniejszych działów ich autonomicznej administracyi. Że jednak pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia, świadczy o tem wymownie nieznaczna stosunkowo długość naszych dróg powiatowych. Wynosiły one 1502 kilometrów obok 1694 kilometrów dróg krajowych. W tym samym czasie posiadały Czechy 14,559 kilometrów dróg w zarządzie powiatowym, któremu przekazano tam wszystkie drogi krajowe.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Sanok 9 lipca.

Wyborcy większej własności obwodu sanockiego zgromadzili się nader licznie na przedwyborcze zebranie rano w dniu wyborów w sali Rady powiatowej w Sanoku. Na przewodniczącego zaproszono marszałka powiatu p. Feliksa Gniewosza.

Na zebraniu tem przemówił poseł August Gorayski w te słowa:

Od lat 12 miałem szczęście być Waszym posłem Panowie i w ciągu tych 12 lat w miarę sił starałem się obowiązkom moim zadość czynić. Kilkakrotnie też zdawałem sprawę z moich czynności i wszystkim Panom są one wiadome, niema więc potrzeby wchodzić w szczegóły i powtarzać to, co przy każdej sposobności było mówionem lub pisanem.

Ogólnie tylko zaznaczam, że pracowałem w kierunku ekonomicznym, bo ten był w ostatnich kadencyach przeważnem zadaniem sejmu naszego, a ilekroć zdarzyła się sposobność objawienia zdania pod względem społecznym lub politycznym stałem zawsze po stronie obozu zachowawczego i porządku społecznego.

Podniesienie bytu materyalnego uważam za nieodzowną potrzebę kraju, który nadmiar jest biedny i upośledzony. Połączenia komunikacyjne z rozwiniętymi krajami Europy, postawiło nas w koniecznem i przymusowem położeniu zrównania się z nimi pod względem postępu ekonomicznego. Jeżeli tego nie dokażemy, upadać musimy coraz głębiej i przyszłość byłaby zagrożoną. Ale postęp ten w wielu kierunkach jest widoczny i w imie tradycyi przeszłości i obowiązków naszych ojczystych, nadziei tracić nam nie wolno, jak również nie wolno z założonymi rękami wyczekiwać smutnego losu.

Dlatego podniesienie rolnictwa i produkcyi rolniczej i wskrzeszenie przemysłu należą do najważniejszych zadań, nad którémi też pracowałem, zdaje mi się, bez wytchnienia.

Rozwój melioracyj gruntowych, regulacya rzek, szeroki postęp, mimo najtrudniejszych warunków, przemysłu naftowego, rozpoczęta praca około przemysłu tkackiego, uregulowanie pomocy pieniężnej i wogóle stosunków kredytowych, oto cele, których z oka nie spuszczałem, a do ich zdobycia z czasem może choć w części się przyczyniłem. Praca ta powolną być musi, a rezultaty po długim dopiero szeregu lat okazać się mogą, ale niema wątpliwości, że Sejm podwaliny dla lepszej przyszłości ekonomicznej założył i działalność jego zmarnowaną nie będzie.

W ostatnich chwilach ubiegłej kadencyi zaskoczyła Sejm niespodziewanie sprawa bardzo trudna, a wielkiej doniosłości. Mówię tu o sprawie propinacyjnej. Bliższe szczegóły jej przebiegu przedłoży kolega Gniewosz; ja tylko zaznaczyć winienem, że wobec różnorodności interesów i przekonań jednostek, a niezwykłego nacisku z góry — pracowaliśmy usilnie dla osiągnięcia możebnych korzyści i uniknięcia ile możności strat; pracowaliśmy wspólnie i solidarnie wszyscy posłowie z obszaru ziemi sanockiej, czy to większej, czy mniejszej posiadłości i żaden krok donioślejszy bez narady nie był uczyniony.

A teraz pozwólcie panowie, że będąc przy głosie, zwrócę się do niezwykłego prądu, jaki od dwóch miesięcy zaznaczył się w naszym kraju, inaugurowany we Lwowie uchwałami wiecu miast i miasteczek. Prąd to nie nowy, ale u nas dzięki Bogu za słaby, żeby jawnie i zuchwale wystąpić; kurczył się dotąd pod przewagą zdrowej większości kraju.

Ludzkiej naturze jednak przykrzy się czekać i nastąpił wybuch, przedwczesny zapewne, ale może pożądany — bo jeżeli wywołane są do walki dwa obozy przeciwne, to lepiej jest widzieć nieprzyjaciela i obliczyć jego siły.

W znanych uchwałach wiecu miast i miasteczek, powziętych dla zbawienia ludu, poruszono wiele spraw i ogólników, zwykłych dezyderatów niejednokrotnie już podnoszonych i utartych teoryj, które obecnie wszystkim cywilizowanym ludziom są znane i przez wszystkich przyjęte; ale o tem niema ani słowa, co rzeczywiste zbawienie przynieść może t. j. o wierze i wzmocnieniu uczuć religijnych, na których prawdziwe umoralnienie ludu spoczywać musi. Ta strona systematycznie i nie przypadkowo pominięta.

Jakiż więc ostateczny cel tej akcyi, jaki nowy a praktyczny ma być jej skutek? Oto zniwelowanie wszystkich warstw społecznych i wszystkich interesów przez zniesienie kuryj wyborczych, a więc powszechne głosowanie. Najbliższym zaś środkiem ku temu w wykonaniu powyższej zasady, jest rzekome wyswobodzenie ludu z pod opieki większej własności i duchowieństwa — a więc zwaśnienie tych głównych czynników społecznych.

O prawdziwy i rozsądny postęp tu nie idzie, bo on zawsze leżał w programie tych, którzy dotąd działali, a których teraz obalić pragną — bo większa własność nigdy go nie odpychała. Przeciwnie, cokolwiek od 40 lat stało się w kraju, od zniesienia pańszczyzny aż do chwili obecnej — wszelki postęp, czyto w oświacie, czy w rozwoju porządku społecznego, polegającego na wzajemnem zaufaniu różnych warstw ludności, czyto w pracy autonomicznej, czy w podniesieniu stosunków materyalnych, wszędzie większa własność najczynniejszy bierze udział i przeważnie ciężary akcyi publicznej podnosi. Przez cały szereg lat dawała dowody życzliwości i przywiązania do swoich młodszych braci włościan i rany zadane przez niegodziwy system rządowy z pierwszej połowy obecnego stulecia goić się zaczynały, bo rzeczą jest naturalną, że nietylko codzienny stosunek sąsiedzki, ale wspólny, jeden i ten sam interes, jako ziemian, łączyć musi w najściślejszą harmonią większą własność z ludem wiejskim.

W ten stosunek rodzinny wejść chce, niestety z zarzewiem waśni, trzeci czynnik, żywioł miejski, nie obcy, ale z pewnością mniej bliski, spokrewniony, bo na tej samej ziemi urodzony i pracujący dla dobra tego samego kraju, ale nieżyjący z ludem, niemający z nim tak ściśle związanych interesów; owszem przed nim jest inne zadanie, inne powołanie.

Powodzenia stanu miejskiego każdy prawy syn tej ziemi życzyć sobie musi, tego stanu, który powinien szeroko rozwinąć życie przemysłowo-handlowe, którego brak w naszym kraju, który ma udoskonalić rzemiosła, stworzyć i podnosić fabryki, z miast zrobić potężne ogniska przemysłowe i finansowe. Takiemu żywiołowi miejskiemu, gdy urzeczywistni swoje wielkie zadanie, pragnąłbym przyznać znakomity wpływ na stosunki krajowe. Ale niestety tego jeszcze niema, miasta dotąd nie spełniły w szerszej mierze swojego powołania, więc wogóle nie mogą jeszcze żądać takiego stanowiska, jakiem się cieszą miasta angielskie i brać na siebie dalsze obowiązki, kiedy im sił dla najbliższych nie starczy.

Ale czyż ten wstrętny ruch obecny wszczęło nasze prawdziwe mieszczaństwo w swojej zdrowej większości? Wcale nie. To robota kilku przewrotnych jednostek, które ludu nawet nie znają z chłopem nie żyją i mało go widzą.

Jeżeli lud wiejski opieki potrzebuje, to jakiem prawem oni się wdzierają na opiekunów, wciskając się między rodzonych braci, których rozdwoić i poróżnić pragną? co zrobili dotąd dla tego ludu? w imię czego pojawili się w rodzinie wiejskiej? — oto trucizną rozpoczynają swą czynność, bo waśń społeczna lekarstwem nie jest i zdrowia nie przyniesie. A nie mówię tego o naszem poczciwem i patryotycznem mieszczaństwie, którego rozwoju, pomyślności i ztąd wzrastającego znaczenia pragnę — ale mówię o tych jednostkach, które pod hasłem rzekomej wolności swawolę społeczną wywołać usiłują, które sieją wiatr, żeby zbierać burzę. Porozumienie i zgoda między dworem a wsią, które tyle lat pracy kosztowały, stanęły solą w oku tym apostołom zepsucia. Wszyscy oni wiedzą dobrze, że tam, gdzie idzie o poprawę doli ludu, o pomoc intelektualną, czy materyalną, większa własność jest zawsze gotową do pracy i poświęceń, stwierdziła to nietylko słowem, ale uczynkiem w ciągu szeregu lat; również wiedzą, że jest na wskróś polską i tego sztandaru nigdy nie odstąpi; wreszcie wiedzą, że jest katolicką i wierzącą.

Ale o te trzy czynniki postępu, narodowości i wiary nie chodzi, a więc powtarzam — chodzi o co innego, o zrównanie warstw społecznych i interesów pod jeden strychulec — o anarchię.

Nad wszelakim postępem zawsze pracować będziemy, ale z anarchią niema kompromisu i wobec niej znajdą nas ci panowie pod bronią, którą teraz sami nam w rękę cisną. Od chwili rzucenia przez nich, pochodni niezgody, haniebnych oszczerstw i kłamstw, które targnęły się na najświętsze zasady uczciwości dla wzbudzenia nienawiści chłopów do szlachty, które w bezczelnej namiętności posuwały się coraz dalej i głębiej—czas nam stanąć murem naprzeciw tym szumowinom i mętnym falom, czas powołać żywioły porządku, które u nas przecież tak znakomitą większość stanowią, do zespolenia się i patryotycznego działania.

Ziemia Sanocka, ta skarbnica polskiego ducha obywatelskiego, daje od lat wielu dowody wzorowej solidarności i łączności. Jej czynniki nie cofały się nigdy przed rzetelnym postępem i pracą cywilizacyjną, ale również, nie odstąpiły nigdy od wiary i tradycyi ojców naszych.

Przedstawiciele tej ziemi na jakiemkolwiek polu pracy publicznej postępując solidarnie ręka w rękę w poczuciu wspólności z całem obywatelstwem które ich zaufaniem obdarzało, zaważyli już na szali wypadków krajowych, a byli zawsze przykładem zgody.

Niechże więc i w tym paroksyzmie społecznym, w tym dreszczu niezdrowym, który przeszedł przez skołatane ciało naszego organizmu narodowego, będą tym dzielnym czynnikiem ozdrowienia i nabrania sił nowych.

Komukolwiek przeto oddacie panowie wasze zaufanie, kogokolwiek wyborem zaszczycicie, niech posłowie wasi niosą wysoko chorągiew tej Sanockiej ziemi, tego zacnego polskiego obywatelstwa, niech około niej gromadzą ludzi dobrej woli, zarówno dla obrony przed anarchią, jak dla postępowej i usilnej pracy, której przyszłość kraju od nas wymaga.

Przemówienie to przyjęto z entuzyazmem i często przerywano oklaskami. Poruszono następnie kilka ważniejszych spraw krajowych i wśród gorących słów uznania uchwalono jednogłośnie wybrać ponownie ustępujących posłów, a mianowicie pp. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego.

Jednomyślny wybór trwał zaledwie godzinę, głosów oddano dziewięćdziesiąt. Po wyborze przy wspólnem skromnem śniadaniu na wniosek posła Kozłowskiego uchwalono adres i deputacyę do zasłużonego Nestora szlachty sanockiej hr. Edmunda Krasickiego z Liska z uznaniem półwiekowej przeszło jego patryotycznej działalności i zawsze cichej usuwającej się od wszelkiego uznania pracy.

Przed rozjechaniem się, zobowiązano nowo wybranych posłów z mniejszej posiadłości powiatów całego obwodu do zachowania w Sejmie niezmiennie dawnej solidarności posłów sanockiej ziemi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 10 lipca.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Rada udzieliła 2-miesięcznego urlopu r. m. Stanisławowi Feintuchowi.

Sekretarz prezydyalny p. Kosiński odczytuje następnie pismo prezesa Majera, brzmiące jak następuje:

Do
Św. Rady m. Krakowa!

Składając dwukrotnie mandat Radcy miejskiego, odstąpiłem w obu razach od tego zamiaru, skłoniony do tego jednomyślnemi uchwałami Rady miejskiej; widziałem bowiem w tych uchwałach dowód, że Reprezentacya miasta, a więc i jej wyborcy, zaszczycają mię swojem zaufaniem, co też stwierdzało wielokrotne powierzanie mi mandatu poselskiego z Krakowa.

Gdy atoli świeżo odbyte wybory do Sejmu przekonały mię dostatecznie, że zaufania tego więcej nie posiadam; z uwagi zatem, że usposobienie obywateli miasta musi mieć swój wyraz w jego Reprezentacyi, jaką jest Rada miejska, widzę się zmuszonym złożyć mój mandat ostatecznie. Jakąkolwiek bowiem byłaby większość głosów przeciwnych memu wyborowi, choćby nawet mniejsza jeszcze od tej, jaka okazała się ostatecznie, to bądź co bądź byłaby większością, a zatem decydującą o zaufaniu obywateli, któremu narzucać się nie chcę.

Składam więc mandat, upewniając Szan. Radę, iż mimo to zachowam w wdzięcznej pamięci, że Kraków raczył policzyć mię do grona swoich obywateli honorowych, że też zostanę dla niego z równą zawsze życzliwością i gotowością popierania jego dobra, gdziekolwiek zdarzyłaby się do tego sposobność.

W Krakowie 10 lipca 1889 r.

Z uszanowaniem
Dr *Majer*.

Prezydent oświadcza, iż podobne pisma bywają odsyłane do sekcyi.

Na to r. m. Dr F. Jakubowski czyni wniosek, by pisma nie odsyłać do sekcyi, lecz by odrazu pełna Rada rezygnacyi nie przyjęła i prosiła prezesa Majera o zatrzymanie mandatu.

Wniosek ten Prezydent poddaje pod głosowanie i Rada uchwala go jednomyślnie. Prezydent stwierdza jednomyślność.

Prezydent oświadcza następnie, iż w sprawie wodociągów otrzymał pismo od krakowskiego Towarzystwa technicznego. Pismo to odczytano Radzie, która dowiaduje się z niego, że Tow. techniczne badało na kilku posiedzeniach sprawę wodociągową i powzięło uchwałę, orzekającą, iż należy dalej badać wody wgłębne w okolicy Krakowa, mianowicie w Gebułtowie w dolinie Sanki i przy ujściu tej ostatniej do Wisły.

R. m. prof. Dr Domański, jako referent komisyi wodociągowej, zabiera głos, by wobec pisma Towarzystwa technicznego jeszcze raz rozpatrzeć sprawę wodociągową i usunąć wszelkie wątpliwość, jakie się pojawiły. Wyjaśnia więc mowca fachowo, że woda gebułtowska jest powierzchowną, dlatego nie ma stałej temperatury i zmienia swój skład chemiczny. W wodzie tej jest 9½ razy więcej części organicznych niż w wodzie regulickiej, a chloru 4½ razy więcej, dlatego woda ta, mogąca być bardzo łatwo zanieczyszczoną, ze stanowiska hygienicznego sądząc, do wodociągu bezwarunkowo użytą być nie może. Mowca dowodzi, że rzeczą wyłącznie lekarzy jest sądzić, jaka woda do wodociągu może być i powinna być użytą — rzeczą zaś techników jest wyłącznie budowa wodociągu. Co do wód z doliny Sanki, są one położone bardzo nisko i trzebaby je prowadzić do góry maszynami, co sprzeciwia się zasadom ekonomicznym. Względy hygieniczne również nie przemawiają za sprowadzeniem tej wody, gdyż są tam moczary. Co do Baczyna wreszcie zaznacza referent, iż znaleziono tam korzystny skład chemiczny wody i że wodę tę możnaby uchronić od zanieczyszczania, są tam bowiem przestrzenie piaszczyste, które łatwo zakupićby można, a tego samego w Gebułtowie zrobić nie można, znaczna bowiem część terenu, na którym wody gebułtowskie się zbierają, znajduje się w Królestwie Polskiem. W kierunku więc hygienicznym zrobiono wszystko i zbadano wody gruntowe, a na podstawie nauki orzec trzeba było, iż wody te nie nadają się do wodociągów. Gebułtów nadawałby się tylko w takim razie, gdyby w nim zachodziły te same warunki, co w Baczynie. Po tych badaniach naukowych zbyteczne są nowe. Referent wykazuje zalety wody regulickiej, a jak źródła te są trwałe, stwierdził najlepiej rok bieżący, w którym niesłychana posucha panuje. W r. b. opad w czerwcu wynosił tylko 18 milim., potok Chechło koło Regulic wysechł, mimo to wydatność źródeł wynosi dziennie 8,500 metrów, a woda ta, pochodząc z głębokości 70 metrów, zanieczyszczoną być nie może, wreszcie skład chemiczny tej wody ulega tylko bardzo nieznacznym zmianom. Referent kończy zaleceniem wodociągu regulickiego.

R. m. Bandrowski ze stanowiska fachowego podnosi pewne wątpliwości, dotyczące źródeł Regulickich, wobec których materyał dowodowy *Sprawozdania* nie jest wystarczający, dlatego właśnie trzeba dalej badanie w Regulicach prowadzić. I tak Regulice nie dają dostatecznej ilości wody na potrzeby Krakowa, bo potrzebę tę obliczać trzeba według cyfry najwyższej nie średniej. Niedokładne są także dotąd dokonane pomiary, iżby z nich można wyprowadzić wnioski o stałości zdrojów regulickich, które według zdania mowcy zmniejszają swoją wydatność. Towarzystwo techniczne głęboko i poważnie rozpatrywało tę sprawę, zalecając badanie wód gruntowych, z których można mieć dobrą a znacznie tańszą wodę. Mowca nie cofa swego wniosku o badanie dalsze wód w Gebułtowie, owszem podtrzymuje go i domaga się badania wód gruntowych w okolicy Krakowa, a zarazem dalszego badania źródeł regulickich i zwrócenia w tym celu *Sprawozdania* komisyi wodociągowej.

R. m. Bruśnicki oblicza, iż przestrzeń opadowa Gebułtowa wynosi 5 mil kwadr. Powołuje się też na słowa prof. Wagi, który miał powiedzieć, iż w Ojcowie jest niezmierny skarb wody.

P. wiceprezydent Friedlein po usprawiedliwieniu na wstępie nieobecności na posiedzeniu r. m. Knausa, i po opowiedzeniu, na jakie cele użytą została pożyczka wodociągowa, zaznacza, iż sprawa budowy wodociągów jest najważniejszą i rozwiązaną musi być jak najrychlej, im dłużej bowiem się ciągnie, tem będzie kosztowniejszą. Sprawa jest ważną ze względów sanitarnych

— Dlaczego? — spytała naiwnie.

— Bo to nieprzyzwoicie — odparłem — siląc się na nieprzymuszony śmiech.

— Cóż w tem nieprzyzwoitego?.. Czytałam w powieściach, że tak robią.

— Może tak robią w powieściach, ale panny z dobrego domu nie robią tego w życiu.

— Ja inaczej nie będę jadła — rzekła krnąbrnie.

— To nie jedz.

— Wujaśku, wujasieczku... taka śliczna *reine-Claude'a*... Ja tak chcę jeść!

— Daj mi pokój... Mówiłem ci, że mam już dosyć.

— Niech wujeczek to zrobi dla mnie, mój wujaśku złoty, kochany, dla mnie, dla Haleczki!

— Nie proś darmo, bo tego zrobić nie mogę — odparłem sucho.

Zmarszczyła brewkę, rzuciła gniewnie owoc przed siebie, i odwróciła twarz odemnie. Śmiać mi się chciało z jej gniewu i z mej przyzwoitości. Po chwili jednak żal mi serce ścisnął; wydało mi się, że płacze.

— Haleczko — rzekłem pieszczotliwie, pragnąc ją udobruchać.

Nie odpowiedziała mi i nie odwróciła się do mnie.

— Haleczko — powtórzyłem słodziej jeszcze. Milczała zawzięcie. Ująłem ją więc za głowę i zwróciłem twarzą ku sobie. Była blada, jak opłatek. Łzy rzęsiste spływały jej po licu.

— Haleczko droga, powiedz mi, co ci jest?... Na Boga cię proszę — zawołałem tuląc głowę jej do piersi, zaniepokojony płaczem jej i bladością.

Wybuchnęła głośnem szlochem.

— Pan mnie nie kocha — mówiła wśród nerwowego łkania. — A ja... ja... ja... pana kocham nad życie.

— Ależ nie, mylisz się moja Haleczko — rzekłem zaniepokojony, wzruszony dziwnie, a jednak nie rozumiejąc jeszcze dobrze myśli tego dziecięcia. — Ja ciebie kocham bardzo, bardzo.

— O nie, nie — odparła szlochając. — Panu się zdaje, żem dziecko, siostrzenica pańska, a pan mnie lubi tak, jak się dziecko lubi... Ale to nieprawda; pan nie jest moim wujem, a jam nie dziecko... Jam kobieta, która inaczej kocha, i chce być także kochaną inaczej.

I wpośród łkań spazmatycznych spowiadała mi namiętnemi słowy dalej swe uczucia. Ale więcej jeszcze od tych słów rozkochanych mówiły jej oczy w tej chwili, smętnie wpatrzone we mnie, a pełne bezmiernej czułości. Potępiłby mnie świętoszek, a wyśmiał rozpustnik, gdyby mnie byli widzieli. Ale ty mój drogi mnie zrozumiesz, gdy ci powiem, że mnie do głębi wzruszyły jej wyznania.

Leżała w moich objęciach rozżalona i płonąca... Głos jej przytłumiony, łkanie, łkanie, które rozrywało jej piersi, wyraz bolesny jej twarzy, silne tętno serca, które czułem pod ręką, nie pozwalały mi wątpić o szczerości uczuć, jakie mi wynurzała. Biedne, szalone dziecko, zakochane w niemożliwej mrzonce! Patrzałem na nie z żałością, owiany gorącym ust jej oddechem.

A jednak, nazwij to egoizmem, nazwij to próżnością, widok tego szczerego uczucia, objawiającego się tak wymownie w jej cierpieniu, napawał mnie dziwną lubością. To tak miło widzieć się kochanym; czułem wdzięczność niezmierną dla tego uroczego dziewczątka za jego tak żywe dla mnie przywiązanie.

Pieszcząc i całując, starałem się uspokoić rozszlochaną. Tłomaczyłem jej, że się sama łudzi, przypisując zbytnią wagę do życzliwości, jaką dla mnie czuje. Zapewniałem ją o wdzięczności, którą w sercu dla niej chowam, a o której wątpić nie powinna. Przypominałem jej różnicę wieku, jaka nas dzieli nieprzebytą przepaścią, jednem słowem, szanując boleść jej i uczucie, usiłowałem przemówić do jej rozsądku, i ciepłem a miękkiem dotknięciem ukoić jej ranę. Po długiej walce uspokoiłem ją nareszcie i odprowadziłem do domu.

Dłuższy mój pobyt tutaj stał się niemożliwym... Jutro wyjeżdżam, a powiem ci, że wyjeżdżam ze smutkiem... Czego mi żal?... Czy ja wiem?... Może mych lat dziecinnych, których wspomnienie odżywiło się w mojej pamięci; może tej uroczej sielanki, którą tutaj przeżyłem, rozkołysany w jakiś sen uroczy, a może tego rozkosznego dziewczątka, którego miłość rozkwitła dla mnie na to jeno, abym się jej wyrzekł, i tem wyrzeczeniem się, serce me rozżalił.

(Dok. nastąpi).

administracyjnych i technicznych, pod względem jakości i ilości wody oraz kosztów, jakie gmina zamierza ponieść. S. p. Dietl nie wziął referatu sprawy wodociągowej, mimo że był doświadczonym lekarzem, ale powierzył go technikowi.

Mowca rozbiera następnie krytycznie wogóle i szczegółowo *Sprawozdanie* komisyi wodociągowej i zaznaczywszy, że opracowane jest z wielkim trudem i mozołem, zaznaczywszy, że w komisyi było dążenie, by tylko i wyłącznie źródeł regulickich użyto do wodociągu, a nie dopuszczano do zastanawiania się nad innemi projektami — przechodzi następnie do szczegółów *Sprawozdania*. Wód gruntowych nie badano jak należy, a przecież z wód tych jest 47 wodociągów na 100 w Niemczech. Wody te są w głębokości 4 m. 10 cm. pod powierzchnią i mimo to nie ulegają zanieczyszczeniu z powodu wysoko rozwiniętej w Niemczech uprawy gruntów. Jakże mogłaby uledz zanieczyszczeniu woda w Gebultowie, znajdująca się w głębokości 7 metrów i przy znacznie słabszej u nas uprawie gruntów. Listem, pisanym przez p. Moraczewskiego do p. Tuszyńskiego, wykazuje mowca, że nie badano wód w pobliżu Wisły pod Przegorzałami i składa w ręce Prezydenta nowe pismo p. Tuszyńskiego w sprawie wodociągów. Udowadnia mowca dalej listem p. Godeka, dyrektora kopalń kolei północnej, iż Kraków może mieć wodociąg z Wisły za tańsze pieniądze, a wodociąg taki, lub leżący pod strzałami armat, byłby bardzo ważny na wypadek wojny. Zbudowanie wodociągu pociągnie budowę kanałów, na co zaraz nowy wydatek po tak wielkim na wodociąg będzie potrzebny. Co do ilości wody, *Sprawozdanie* oblicza, iż woda z Regulic wystarczy na potrzeby Krakowa do r. 1912, a wówczas nie spłaciwszy wydatków na budowę jednego wodociągu, Kraków będzie musiał myśleć o budowie nowego. Według zdania mowcy, zdroje regulickie są niepewne, a że na orzeczeniach geologów polegać nie można, najlepszym dowodem Wiedeń i Cieplice. Mowca obawia się robót górniczych na terenie niezastrzeżonym i gdyby w wybitym szybie woda zaczęła odpływać, to wprawdzie broni nas ma ustawa, ale tą ustawą dziury nie zatkamy (śmiech). Co do ciśnienia są sprzeczności w *Sprawozdaniu*, a mowca jest zdania, że woda musi się dostać wszędzie na III piętro w mieście, jeżeli wodociąg ma odpowiedzieć zadaniu. Co do sfinansowania budowy wodociągu, mowca sądzi, że kwota 2,300,000 złr. nie wystarczy i że będzie wyższą. Miasto oprócz budowy wodociągu ma także przystąpić do wykonania innych potrzebnych budowli, których koszt, jak mowca szczegółowo wykazuje, obliczyło budownictwo na sumę 7,376,000 złr.

Wykazuje dalej mowca, jak postępowała wiedeńska a nasza komisya z projektami wodociągowemi — wreszcie zastanawia się, czy miasto może podjąć wyżkowy wydatek 2 1/4 milionów. Ostrzega przed złorzeczeniami przyszłych pokoleń i stawia następujący wniosek:

„Z uwagi, że komisya tylko jeden sposób zaopatrzenia miasta w wodę wodociągami z Regulic zbadała i tylko ten jeden projekt do przyjęcia przedstawia; —

z uwagi, iż wodociąg ten nie dostarczy miastu potrzebnej ilości wody; —

z uwagi, iż wodociąg ten jest dla gminy zbyt kosztowny; —

z uwagi, iż wodociąg ten tylko na lat 23 potrzebną ilość dostarczyć może;

z uwagi, iż powiększenie tego wodociągu już w niedalekiej przyszłości bardzo znacznego wydatku wymagać będzie; —

z uwagi, że komisya innych sposobów zaopatrzenia miasta w wodę, projektowanych przez techników, nie badała wcale: —

zwraca się komisyi wnioski przedłożone z tem poleceniem:

aby projekta przez techników przedłożone wspólnie z ich autorami komisyonalnie zbadała i odpowiednie sprawozdanie Radzie z tych badań złożyła;

aby przedłożyła Radzie projekt możliwie najmniejszym kosztem urządzić się dający i dostarczający miastu wody 100 litrów w ciągu doby na głowę;

aby wreszcie przedstawiła Radzie technika, z którym ugoda o wypracowanie i wykonanie projektu zawartą być ma“.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

— **Zaćmienie księżyca.** Z dwóch w bieżącym roku przypadających zaćmień częściowych księżyca, będziemy mieli sposobność, przy sprzyjającej pogodzie, obserwować drugie z nich w piątek d. 12 lipca w wieczornych godzinach. Zaćmienie to księżyca będzie widzialnem w Australii, Afryce, w południowej części Azyi i w Europie z wyjątkiem najwyżej na północ wysuniętych krajów. Dla Krakowa przypada początek zaćmienia o godzinie 9 min. 3 wieczorem, środek zaćmienia o g. 10 m. 14, koniec o g. 11 m. 25. Wielkość zaćmienia wynosi 0 5 średnicy księżyca, cień zatem ziemi naszej pada blisko na połowę jego tarczy. Prócz zwykłych zjawisk, które się zazwyczaj podczas zaćmień zapisuje, główny nacisk przy nadchodzącem zjawisku w d. 12 lipca kładą astronomowie na obserwacyę cieni ziemskich w okolicy księżyca poza tarczę księżycową padających.

— **Największą wygraną** na loteryi liczbowej od czasu jej zaprowadzenia w Austryi, zrobił w ubiegłą sobotę w Wiedniu nieznany nikomu jegomość. Postawił on na ciągnienie Temeszwarskie w trzech kolekturach w Wiedniu dziesięć rządków, zawierających kombinacye pięciu numerów 44, 50, 55, 80 i 88. Na każdy rządek postawił 10 złr. Wszystkie pięć numerów wyszło, zatem wygrana jego wynosi 480,000 złr. i eskontował on ją onegdaj w kilku bankach wiedeńskich. Nazwiska szczęśliwego wybrańca fortuny nikt nie zna, opowiadają tylko, że jestto młody, około 30-letni człowiek i przedtem był urzędnikiem magistratu w Temeszwarze.

Według późniejszych doniesień, w sprawie wielkiej wygranej na loteryi liczbowej zaszły nowe okoliczności. Mianowicie skonstatowano, że jakiś starszy pan przed ciągnieniem temeszwarskiem odesłał chłopca, który przy tej czynności był zatrudniony, a następnie kazał wyciągnąć numera dwom chłopcom przez siebie zamówionym. Prócz tego zachodzą jeszcze inne podejrzane okoliczności, które wskazują na to, iż popełniono wielkie oszustwo w porozumieniu z urzędnikami loteryjnymi w Temeszwarze. Farkas, który zrobił główną wygraną, strzeżony był przez 2 detektywów i został uwięzionym.

— **Z Warszawy.** Na onegdajszem posiedzeniu Rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej członkowie Rady zgodzili się podać do zatwierdzenia ministeryum: jenerała Palicyna na prezesa Rady, a p. Leopolda Kronenberga i p. Konstantego Górskiego na wiceprezesów. — Na urzędzie pomocnika kuratora warszawskiego okręgu naukowego zatwierdzony został rz. r. st. Popow, dotychczasowy naczelnik warszawskiej dyrekcyi naukowej.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** w sprawie wodociągowej zwołanem zostało na dzień dzisiejszy — a wczorajsze posiedzenie całe poświęcone było wyłącznie tej sprawie. Zdaje się, iż dzisiaj sprawa wodociągowa ostatecznie zostanie załatwioną. Bardzo słusznie bowiem postanowiła Rada doprowadzić do rozstrzygnięcia jak najrychlej tę najważniejszą obecnie dla miasta sprawę i nie odkładać jej na jesień. Mimo niesłychanych, 30-stopniowych upałów, posiedzenia w sprawie wodociągów, jak n. p. wczorajsze, trwają po 3 godziny przy dość licznym komplecie Rady traktującej przedmiot tak sumiennie, jak na to zasługuje. Sprawa tak ważna nietylko w mieście naszem budzi wielkie zajęcie, jest ona bowiem żywotną dla wielu innych miast.

— **Fundacya.** Jak wiadomo, prawdopodobnie już z d. 1 październ. b. r. otworzonym zostanie wydział rolniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim. Dla wydziału urządzonem będzie pole doświadczalne, ofiarowane przez gminę miasta, tuż za rogatką warszawską. Żywotna ta sprawa zainteresowała szerokie warstwy naszego społeczeństwa i popłynęły dalsze ofiary na tak doniosły cel. Równocześnie poczęła się z jednej dobrej myśli wywiązywać druga, mianowicie czy owo pole doświadczalne nie mogłoby spełniać szerszego zadania, czy zeń, oprócz słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, nie mogliby również korzystać uczniowie seminaryum nauczycielskiego, mający być nauczycielami wiejskiego ludu, dla których zatem nauka rolnictwa jest jednym z najważniejszych przedmiotów. O udzielaniu nauki rolnictwa uczniom seminaryów nauczycielskich pomyślano już i podniesiono, jak ona ważne znaczenie miałaby dla ludu wiejskiego i dla samych nauczycieli. Wprowadzenie wszakże tej nauki w życie przedstawiało wielkie trudności. Trudności te usunąć może urządzenie pola doświadczalnego dla wydziału rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim, jeżeli z pola tego korzystać będą mogli uczniowie seminaryum nauczycielskiego, jeżeli korzystać będą mogli z praktycznych ćwiczeń w odpowiednim naturalnie dla siebie zakresie nauki. Myśl ta poważna nasunęła się p. Ignacemu Żółtowskiemu i on przedłożył ją Rektorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz gronu ludzi poważnych. Ci uznali myśl za dobrą i przyrzekli ją popierać u władz, a p. Ignacy Żółtowski ofiarował na wydział rolniczy 2000 złr. z warunkiem, jeżeli do ćwiczeń praktycznych dopuszczeni będą kandydaci na nauczycieli ludowych. — Rzecz cała przedłożoną została ministerstwu z poparciem, na jakie w interesie kraju zasługuje, a znajdzie zapewne uznanie w całym kraju i nie odmówią jej swego poparcia sejmowi posłowie włościańscy. — Nauczycielstwo zaś na zjeździe w Złoczowie zastanowi się zapewne bliżej nad tą sprawą.

— **Pogrzeb ś. p. Stanisława Zarańskiego** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 6 wieczorem z domu pod L. 4 przy ul. Grodzkiej.

— **Konfiskata.** Nr 156 *N. Reformy* z d. 11 bm. wskutek zarządzenia Prokuratoryi państwa został skonfiskowany.

— **Udzielenie koncesyi.** Namiestnictwo udzieliło p. Janowi Drzewieckiemu koncesyę na budowniczego w Krakowie.

— **Znany handel** „pod Palmą“ p. Antoniego Hawełki przeniesionym został temi dniami do domu zwanego „Krzysztofory“ na rogu ul. Szczepańskiej i Rynku głównego. Nowy lokal urządzony został bardzo dogodnie.

— **Pożary.** O g. 12 m. 45 w południe dał znać strażnik z wieży Maryackiej, że pali się w Zielonkach. O ile dowiedzieć się mogliśmy, pożar ma być groźny i to w pobliżu kościoła parafialnego. — Straż nie pojechała.

O godz. 1 m. 15 dał znać po raz drugi strażnik z wieży Maryackiej, że pali się w składzie węgla na ul. Pawiej u p. Czernego. Natychmiast wyruszyły pluton 4 i 3 z p. naczelnikiem Eminowiczem i zastały palące się komórki drewniane i parkan, należące do składu p. Czernego. Ogień ugaszono. Na miejscu była straż policyjna, oraz zastępujący wiceprezydenta p. radca Zawiłowski.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły ochotniczej straży ogniowej w Lisiej Górze, w powiecie tarnowskim, na nabycie przyborów pożarniczych, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **W krajowej niższej szkole rolniczej** w Kobiernicach odbędzie się egzamin w d. 15 lipca, a nowy rok szkolny zacznie się z d. 1 września b. r. Zgłoszenia nowych uczniów przyjmuje dyrekcya szkoły od teraz aż po d. 25 sierpnia. Warunki przyjęcia są następujące: 1) ukończenie z dobrym postępem szkoły ludowej; 2) przedłożenie metryki urodzenia; 3) świadectwa moralności; 4) zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do regularnej wpłaty w półrocznych ratach z góry należytości na utrzymanie ucznia wynoszącej kwotę 150 złr. rocznie, względnie petycyi (gdy ku temu są warunki) o przyjęcie na fundusz krajowy. Tylko młodzieńcy, którzy ukończyli 16 rok życia i są tak umysłowo jak i fizycznie dobrze rozwinięci, mogą być do tej szkoły przyjęci.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: a) pugilares próżny, znaleziony dzisiaj rano na ulicy Lubicz; b) książkę do nabożeństwa pt. „Książka do nabożeństwa dla młodzieży przez X. Soleckiego“ z obrazkami, znalezioną wczoraj po południu na ul. Jagiellońskiej.

Nekrologia.

Leonard Szymon Brochwicz Rogoyski, oficer wojsk polskich z r. 1831, wł. dóbr ziemskich, przeżywszy lat 85, zmarł w Kątach d. 7 b. m. Pogrzeb odbywa się w dniu dzisiejszym.

Józef Michniewski, Dr praw, emerytowany starosta, b. urzędnik Rzpltej Krakowskiej, wł. dóbr ziemskich, przeżywszy lat 70, zmarł d. 9 bm. w Kowalowy. Pogrzeb dzisiaj w kościele parafialnym w Ryglicach.

Repertuar teatralny.

W sobotę 13go: *Żydówka*, opera w 5 aktach, Halevego.

W niedzielę 14go: *Serce i ręka*, operetka, Lecoqua.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 16go: Po raz pierwszy: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 3 aktach, Souppego.

— Dnia 10go lipca przeważnie pogoda, w południe częste grzmoty i trochę deszczu; term. od 15·7 doszedł do 31·3 C. Barometr w małym ruchu do góry; o godzinie 7ej rano dnia 11go stan jego był 744·4 millim., term. 21·4 C. — Wiatr południ.-wschodni.

— W piątek d. 12go lipca: śś. Jana Gwalberta i Epifanii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę 13 b. m. ostatni pożegnalny występ p. Władysława Florjańskiego w operze *Żydówka*.

W niedzielę 14go: *Serce i ręka*, operetka, Lecocqua.

We wtorek 16go: Po raz pierwszy: *Gonitwa za szczęściem (Jagd nach Glück)*, operatka w 3 aktach, z prologiem, z muzyką Souppego. Nowa garderoba — nowe dekoracye: 1) Prolog: Alpy przy zachodzie słońca; 2) akt 1-szy: Paryż; 3) akt 2-gi: Obóz w Szwecyi; 4) akt 3-ci: Wenecya. — Wszystkie dekoracye umyślnie malowane dla sceny krakowskiej, przez p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego.

„Demoiselle Micia.“ — *Figaro* paryski zamieszcza następującą notatkę: „Współzawodnictwo w miłości między panią z wielkiego świata galicyjskiego a córką jej męża — oto przedmiot powieści p. Małgorzaty Poradowskiej p. t. *Demoiselle Micia*, która świeżo wyszła w nakładzie firmy Hachette & Cie. Ta walka między doświadczoną i szaloną namiętnością, a dziewczęcą miłością, która początkowo zdaje się nie być świadomą siebie, lecz w końcu odnosi tryumf, zachwyci umysł i spowoduje żywsze bicie serca wszystkich czytelniczek.“ *Czas* zamieścił już dawniej w odcinku ocenę *Panny Mici* wykwintnego pióra H. M.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika rozesłała dziennikom autentyczny tekst paragrafów 4 i 5 umowy, zawartej z rządem. Co do kosztów budowy drugiego toru, z komunikatu tego okazuje się, że jeżeli dochód z przedsiębiorstwa wyniesie 4 proc., to akcyonaryusze przez oprocentowanie i amortyzacyę nie doznają zmniejszenia dywidendy, albowiem państwo gwarantuje całe oprocentowanie i amortyzacyę pod warunkiem, że dywidenda, mająca być rozdzielona, nie przeniesie 4 proc. Tylko jeżeli czysty dochód okaże się wyższym po nad 4 proc. dywidendy, to nadwyżka ta ma być użytą w połowie na oprocentowanie i amortyzacyę. — W razie objęcia starej linii przez państwo, także drugi tor, jako część składowa tej linii uważany będzie; państwo płacić będzie jednak w tym razie Towarzystwu odpowiednie annuitety. Drugi tor ma być w przeciągu dwóch lat ukończony.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 lipca. Wczoraj odbył się pierwszy obiad delegacyjny. W czasie poobiedniego *cercle* rozmawiał Cesarz z wielu członkami delegacyj, ale tylko o sprawach wewnętrznych.

Wiedeń 11 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi adjunktów: Sylwestra Richtera dla Mielca, Ignacego Ślebodzińskiego w Rzeszowie dla Rozwadowa, Ludwika Klemensiewicza w Nowym Sączu dla Biecza, Bogdana Próchniewicza w Makowie dla Nowego Targu, Stanisława Głębockiego w Nowym Sączu dla Przeworska, Dra Alfonsa Małdzińskiego w Krakowie dla Chrzanowa; dalej zamianował minister adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Feliksa Rebena w Niepołomicach dla Rzeszowa, Wincentego Rajcę w Limanowej i Franciszka Piszteka we Frysztaku, obu dla Nowego Sącza, a Józefa Zdzisława Katyńskiego bez oznaczonego miejsca służbowego dla Krakowa.

Paryż 11 lipca. W Panteonie odczytał Węgier Abranyi, któremu 50 innych Węgrów asystowało, odę, życzącą Francyi powodzenia w zamierzonym odwecie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 lipca. Na pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej zdaje del. Mattusch sprawę o etacie wydatków zwyczajnych na wojsko, preliminowanych na rok 1890, o niektórych kredytach dodatkowych w latach 1888 i 1889 i o specyalnym kredycie nadzwyczajnym z r. 1888, tudzież o sposobie, w jaki ostatni teraz jeszcze ma być użytym.

Promber wyraża nadzieję, że komenda korpusu będzie mogła znowu być w niedalekim czasie przełożoną do tak bardzo srpzyjającego wojsku Berna.

Falkenhayn zbija zarzuty poczynione kiedyś w Izbie deputowanych stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża; oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby ministerstwo było sobie zastrzegło prawo ingerencyi co do zarządu finansów towarzystwa i jakoby koszta administracyi tego towarzystwa były nadmiernie wielkiemi. Towarzystwo owszem zaprowadziło w administracyi swej wszelkie możliwe oszczędności.

Kraus polemizując z mowcą poprzednim, oświadcza, że pozostaje przy dawnem swem twierdzeniu, że administracya towarzystwa jest zbyt kosztowną, co zdaniem jego, wynika już z samego rocznego sprawozdania towarzystwa, podług którego na dochód wynoszący 25,800 złr., przypada samych administracyjnych wydatków 18,171 złr., a kończy swą mowę życzeniem, aby stowarzyszeniu humanitarnemu powiodło się przynieść jak największą ulgę rannym.

Heilsberg przemawia za rozszerzeniem systemu zaopatrywania wojska w potrzeby wyżywienia i pragnie, aby w tej mierze uwzględniono życzenia rolników i uchwalono odnośną rezolucyę komisyi budżetowej. Poczem przyjęto pomienioną rezolucyę w brzmieniu przez komisyę budżetową sformułowanem, następnie wszystkie tytuły preliminarza potrzeb wojskowych, tudzież kredyty dodatkowe i kredyt specyalny.

W myśl referatu Bilińskiego przyjęto bez dyskusyi preliminarz nadzwyczajnych potrzeb wojskowych na r. 1890, dodatkowe kredyty z r. 1889, tudzież przedłużenie terminu użycia nadzwyczajnych kredytów, przyzwolonych na potrzeby wojskowe w latach poprzednich.

W myśl referatu Dumby przyjęto również preliminarz nadzwyczajnych potrzeb wojskowych dla terytoryum okupowanego na rok 1890, a w myśl referatu Bezecnego zamknięcie rachunków za rok 1887.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Tonklego, iż uchwały delegacyi węgierskiej i austryackiej co do preliminarza marynarki i najwyższej Izby obrachunkowej są równobrzmiące.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 11-go lipca. Delegacya węgierska uchwaliła budżet. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Minister Barosz miał wczoraj audyencyę u Cesarza, a następnie konferował z Kalnokym. Dziś będzie konferował z Szoegyenyim. Tisza odjeżdża jutro do Pesztu.

Jaegerndorf 11 lipca. Walne zgromadzenie fabrykantów, dotkniętych zmową robotników tkackich, uchwaliło jednogłośnie rozwiązanie dotychczasowego komitetu pracodawców i pozostawienie rokowań z robotnikami wyłącznie poszczególnym fabrykantom.

Berno 11 lipca. Bezrobocie zmniejsza się już stanowczo, liczba wracających do roboty wzrasta. Wieczorem zgromadziło się około 100 robotników i wystąpiło z groźbami przeciw wracającym do pracy. Zgromadzeni nie chcieli ustąpić na wezwanie policyi, dopiero kiedy nadeszło wojsko rozeszli się wszyscy a spokojność nie została naruszoną.

Paryż 11 lipca. Izba francuska zajmowała się różnemi projektami, ogłoszenie amnestyi na celu mającemi. Wniosek komisyi, ażeby do rzędu amnestyonowanych zaliczyć także zasądzonych o różne nadużycia w czasie bezrobocia w Decazeville odrzuciła Izba a przyjęła natomiast projekt amnestyjny w brzmieniu przez rząd wniesionem. Jutro mają się odbywać dalsze rozprawy w tym przedmiocie.

Carnot przyjmował u siebie posła greckiego Delyannisa. Do hotelu, w którym zamieszkał poseł, udała się deputacya studentów, w celu owacyjnego powitania go. Delyanis dziękując im za to w swej mowie, dał zarazem wyraz sympatyi swej dla Francyi.

Paryż 11go lipca. *Intrasigeant* ogłasza tekst depeszy Richauda, o której była mowa przy interpelacyi z 27 z. m. i zaręcza, iż tekst jest autentycznym. Dziennik ten zapowiada na jutro ogłoszenie sprawozdania Richauda o sytuacyi w Indochinach.

St. Etienne 11 lipca. Ogólna liczba pochowanych dotąd trupów wynosi 108. Według dochodzenia eksplozya miała nastąpić wskutek nieostrożności 12 robotników.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Stanhope, że Anglia obowiązaną jest pomagać Egiptowi w obronie granic południowych. Reprezentanci Anglii w Egipcie oznajmili, że wzmocnienie sił angielskich w Egipcie jest w tym celu koniecznem. Jakie z tego powodu Anglia poczyni rozporządzenia, o tem zawiadomi Stanhope Izbę niebawem.

Petersburg 11 lipca. W konwersyi pryorytetów Poliakowa, zaofiarowanych w kwocie 207 milionów w obligacyach czteroprocentowych zużyto już 24 1/4 milionów w Rosyi, 29 1/2 milionów w Niemczech, 26 milionów w Holandyi drogą przyjęcia ich w zamian za poprzednie pięcioprocentowe obligacye. Do tego doliczyć należy sumy przeznaczone na Rosyę i Holandyę do wypłat w gotowiznie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	— —	Oblig. indemn. gal.	104 50
srebrna „	— —	4 1/2% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	—	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96 —
5% pap. nieop.	— —	4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	— —	Akcye Länderbank	227 75
„ kredytowe	— —	„ kol. Kar. Lud.	19[illegible] 50
Londyn	— —	„ „ lw.-czern.	235 50
Napoleony	— —	„ „ połudn.	12[illegible] 25
Dukaty	—	Ruble	121 50
Marki	—	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 27		
4% „ „ złota	100 10		
Losy prem. węg.	142 —		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 10 lipca.

Banknoty austr.	171 65	4% Listy likw. pol.	56 90
Krótki Wiedeń	171 55	Akc. kol. Kar. Lud.	8[illegible] 75
Banknoty ros.	208 45	„ austr. kred.	163 12
5% Listy zast. pols.	63 10	Ultimo Ruble	208 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	121 25	122 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrzezkowy	1 29	1 39
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4 1/2% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
5% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE: 4 1/2% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4 1/2% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ niepr.	99 75	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	96 —	— —
6% „ „ „ „ 18 let	92 50	— —
Listy dłużne: 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. 20 lat	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 —	194 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 75	17 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 10 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/2% Renta papierowa	83 80	84 —
4 1/2% „ srebrna	84 70	84 90
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	99 80	100 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 25	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
4 1/2% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	120 75	121 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 50	302 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	315 —	315 50
Oest. Länderbank . . 200 „	227 —	227 25
Austr.węg. Bank . . 600 „	906 —	908 —
Unionbank . . . 200 „	224 75	225 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 75	159 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2535	2540
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192 —	192 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	223 —	223 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	121 50	121 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 50	191 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	187 —	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4 1/2% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 —	97 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4 1/2% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4 1/2% Gal. Banku kraj. . 51 1/2 lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	— —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	— —	101 —
4 1/2% Bank austr.-węgierski w. a.	102	102 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2%	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 40	100 90
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 20	101 60
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 60	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 75	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 —	147 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 70	119 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 25	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	100 80
„ „ złotem 200 „ „	118 —	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	141 75	142 25
„ Tureckie . . fr. 400	31 25	31 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 70
Kredytowe . . . . „ 100	183 30	183 90
Insbruku . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . „ 20	24 80	25 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 25	18 75
„ „ węgierskie „ 5	12 25	— —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 25	20 25
Salzburskie . . . . „ 20	25 75	27 50
St. Genois . . . . „ 42	62 25	63 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty Szterlingi angielskie	11 90	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 37	58 45
Rubel papierowy za 100 rubli	121 —	121 25

Lwów 10 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 65
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4 1/2% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4 1/2% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 15	105 15
4 1/2% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 10 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
„ „ „ V „	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	95 35

(1725)

Za duszę ś. p.

HORTENZYI

hr. Małachowskiej

zmarłej w Warszawie 8 lipca b. r.,

odbędzie się

Nabożeństwo

w piątek dnia 12go lipca b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Dominikanów, w kaplicy Małachowskich.

(1772)

Za duszę ś. p.

Hortenzyi z hr. Małachowskich

hr. Małachowskiej

zmarłej po kilkogodzinnej chorobie w Warszawie dnia 8 lipca b. r.,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 12 lipca b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Reformatów.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

HYDROTERAPIJA

napisał (1723-1-3)

Dr Stanisław Smoleński,

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydanie drugie powiększone.

Cena 2 złr. 50 cent.

Mieszkanie

na I piętrze, składające się z 6 pokoi, kuchni, oddzielnego strychu i piwnicy, jest zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 1 przy ulicy Starowiślnej. — Wiadomość w **Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu.** (1724-1-2)

Do sprzedania:

Browar piwny murowany, z całym nowem urządzeniem, z dodaniem pola, łąk, lasu, według żądania — oddalony od stacyi kolei 2 kilometry. **100 do 150 mor. lasu** (grubeholz) 200 szt. świerków, 160 szt. modrzewi grubych. **Kamień** do wyrobów kamieniarskich i **glinka** żółtna do wyrobów garncarskich i kaflarskich — do sprzedania, lub wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli **biuro p. Wł. Jaworskiego, ulica Grodzka Nr. 30 w Krakowie.** (1771-1-4)

Fabryka rozsuwalnych mebli do sypialni i ogrodów

Karol Bayer w Wiedniu

I., Opernring Nr. 15,



poleca: **fotele do wyciągania** na werandę, **do domu i ogrodu, krzesła polowe** do składania w kształcie książki, **sofy** jako **podwójne łóżka, sofy** jako **pojedyncze łóżka, łóżka kozetkowe, łóżka fotelowe, łóżka uniwersalne, krzesła dla chorych.** Prospekta darmo. (1748-1-5)

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wohlzeile 13, Hugo Bayer, aptekarz.** (1601-1-12)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotnie trwanie płótna najlepszego o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztuka 78 centym. szerok. na 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę barchanową . . . . . złr. 7·—

1 sztuka 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50

1 sztuka 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 5 prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80

1 sztuka 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1329-86-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Czarne materye jedwabne

renesansowego kolorytu

od dawna znanej firmy jedwabi: **J. Spörri**, Centralhof, w **Zurychu**, w Szwajcaryi, są uznane i wypróbowane jako najcenniejszem poprawieniem i odnowieniem w naszych czasach na całem polu przemysłu jedwabnego.

Wszystko dotychczas podane jest przez to znacznie przewyższone.

Ten renesansowy koloryt nietylko zatrzymuje jedwabiowi pełną naturalną trwałość i połysk, lecz także zachowuje pierwotną czystość bez cienia przeciążenia.

Te materye nie dostają w noszeniu najmniejszego połysku tłuszczu i nie wciągają kurzu.

Poleca się bardzo wszystkim paniom, którym zależy na tem, aby ubierać się w rzeczywisty czysty jedwab, a nie w kolorową materyę z jedwabiem. Zarówno znakomite jako gustowna toaleta towarzyska, niemniej jako trwała suknia domowa, na ulicy i do użytku. Gust może być przezto połączonym z najściślejszą oszczędnością. **Bezwzględnie czyste farbowanie** tych tkanin może być **stwierdzone** przez **każdego chemika**, a wobec każdego kupującego przyjmuje firmą zupełne poręczenie. **Próbki** na żądanie **punktualnie i opłatnie. Przesyłki towarów** w każdej dowolnej mierze dostarczone będą **do domu** zupełnie **bez kosztów.** (1045-11-12)

Przyjmuje się panów na wikt do mowy po cenie umiarkowanej. — Na żądanie posyła się do domu. Ulica Wolska Nr. 17, parter drugie drzwi na prawo. (1588-6-6)

Biuro nauczycielek i bon

P. Zaleskiej

w PARYŻU (1594-4-12)

przeniesionem zostało na Boulevard Perèire Nr. 63, przy placu Wagram.

Prócz stręczenia bon i guwernantek, zajmuje się **zamawianiem mieszkań** dla przybywających na wystawę po cenach 2 do 10 franków dziennie. — Przyjmuje tylko dostatecznie zafrankowane listy.

MAJĄTEK

w Królestwie Polskiem, 5 mil odległy od Krakowa, 660 morgów gleby pszennej, w tem 160 mor. lasu starego, z budynkami murowanemi prawie nowemi, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest zaraz do sprzedania lub zamianę na dobra w Galicyi albo kamienicę w Krakowie, bez pośrednictwa. — Wiadomość u p. *Barberowskiego* w Krakowie. (1696 2-3)

Garnitur młocarni parowej

używany tylko przez **jeden sezon**, jest **tanio do sprzedania**, w danym razie także do **wypożyczenia.** (1 43-2-3)

Otto Rath, Wien, X. Bez.

Dra Fr. LENGIELA

BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten według przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [88 15-]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to **już na drugi dzień odpada prawie niezmiernie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i bliżny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwonośc nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1 złr. 50 c.**

Do nabycia w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

!!!Proszę czytać!!!

Ważne dla PP. Rolników.

Młocarnie, kieraty, grabiarki amerykańskie, siewniki ręczne szerokorzutne i rzędowe, amerykańskie pługi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. sprzedaje **na spłatę**

Ajencya maszyn rolniczych

p. f. **FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu L. 159, (1639-5-)

ulica Rękawka, obok kościoła.

Najstarsza, pierwsza i najwięk.

c. k. uprz.

fabryka tow. cementow.

Portland cement z Perlmoos,

Kufsteinskie wapno hidrauliczne,

Gips sztukateryjny z Schottwien,

Gips alabastrowy z Schottwien,

Cement. płyty trotoarowe

na wjazdy, kuchnie, przedsionki, ganki itp.

Marmur. płyty mozaikowe

na przedsionki, ganki, kuchnie i t. d. i t. d., również [523-11-12]

Wkładane płyty marmurowe mozaikowe,

bar. dobrze szlifowane, także polerowane.

Betonowania,

urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia wychodkowe, obramowania studzienne i. t. d.

JOS. NEUMÜLLER & COMP.

w Wiedniu,

Wieden, Wienstrasse Nr. 3.

Cenniki darmo i opłatnie!

FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,

papier szkicowy do malowania olejnego, pędzle, oleje, sikatimy, szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach

z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL

I ROZMAITE PRZYBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA

polecają [1489-5-]

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie

pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

[1595-15-26]

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co**, 1 Stoss im Himmel, 3, **w WIEDNIU.**

SOBOTY (ZOPPOT)

KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.

Sezon od 15 czerwca do 1 października.

Urocze położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie ciepłe i zimne, solankowe, żelaziste itp., oraz natryski. Wodociąg. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya morska parowcami. Wielki gustowny kurhaus. Codzień koncerta kapeli miejscowej. Reuniony, przejażdżki łódkami itp. W roku **1888 było tutaj 5300 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. Prospektów i objaśnień udziela (1749) ***Dyrekcya kąpielowa.***

„Świątynia Narodowej Sławy“

zawierająca

WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH

wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***

z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***

Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Spiewów Historycznych“, z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy“ poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy“ wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.

Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu“ w Krakowie.**

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen,

Schnitte nach Mass gratis.

Folwark, położony ¾ mili od miasta pow. Ropczyce, obszaru 240 morg., z tych 106 lasu zdatnego do cięcia, reszta pszennej gleby, łąk I. klasy itd. jest z inwentarzem pod korzystnemi warunkami **do sprzedania; również dom parterowy z ogrodem owocowym w Tarnowie,** ulica Ogrodowa Nr. 11. — Bliższa wiadomość w handlu *P. Rutkowskiego* w Krakowie przy ulicy św. Jana. (1693-3-3)

Ser i bryndza,

medalem państwowym nagrodzone, są zawsze do nabycia w zarządzie ekonomicznym w **Ołpinach**, poczta Ołpiny, a nadto w miesiącach letnich **masło herbaciane.** (1680-3-3)

Pożyczki na podstawie hipoteki lub gwarancyi poręczyciela, ułatwia tanio i sumiennie. (1720-2-30)

Kantor pod firmą Józef Rapoport

w Krakowie, ulica św. Anny 4.

Ogłoszenie konkursu.

L. 26772. (1675 3-3)

W celu obsadzenia **dwóch posad aplikantów** przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O posady te mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Posady te zostaną nadane od 1 go października 1889 r. Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 roku.

Podania zaopatrzone w świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do końca sierpnia 1889 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30 czerwca 1889 r.

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“ w Krakowie.***

Tapety, sztukaterye, listwy złocone, ceraty na meble i stoły, nadeszły świeże do handlu **Wilhelma Fenza w Krakowie.**

Próby na żądanie opłatnie. (1346-3-)

Grabiarki Tiger

oryginalne po złr. 65, siewniki ręczne amerykańskie po złr. 10·50, sieczkarnie bębnowe z dwoma szwungradami złr. 25, dostać można u (1685-4-6)

J. B. Prüwera w Podgórzu

przy Krakowie.

Rzepy pastewnej ściernianki, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.** — poleca

J. BULSIEWICZ, skład nasion

(1650-5-16) **w Bochni.**

PRYWATNE

niższe gimnazyum

w Gracu

(przez Wys. c. k. ministeryum koncesyow. z prawem publicznej szkoły dla I. klasy) wraz z klasą przygotowawczą dla szkół średnich.

Uznany pensyonat dla 30 uczniów.

Programy darmo i opłatnie.

Właściciel i kierownik:

Franciszek Scholz,

aprob. nauczyciel gimnazyalny

(1602-4-16) **w Gracu.**

Harmonijki (także z najlepszemi tonami stalowemi) „Phönix“ „Eufonium“, aristony w najlepszym gatunku, poleca po najtańszych cenach **Jan Hlawaczek,** fabryka harm. w **Klemensdorf** pod Marienbadem w Czechach. Illustr. cenniki darmo, reperacye dobrze i tanio. (1703-3-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-2-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;

7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.

9 g. 18 m. rano z Krakowa } pociąg osobowy
9 g. 31 m. „ z Podgórza } do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;

2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;

7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa } pociąg oso-
7 g. 28 m. „ z Podgórza } bowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa } pociąg osobowy
5 g. 56 m. „ do Podgórza } ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;

4 g. 21 m. po południu do Krakowa } pociąg
4 g. 13 m. po południu do Podgórza } osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa } pociąg o-
9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } sobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;

2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895-24)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.